

Małgorzata Mycke-Dominko

TAJNA DRUKARNIA „WOLNOŚĆ” na Targowej 47

Fragment książki
materiał promocyjny



Rok I. (okupacji bolszewickiej)

Warszawa, dnia 3 maja 1945 r.

3-ci MAJ

3-iej MAI

Rocznica Konstytucji 3-go maja jest świętem całego Narodu, szczerza dzisiaj, gdy obaj nasi sąsiadzi — wrogowie — witała wiadomości, że jest nieudolny i mały. — Majowa Czyn szczególnie nas politycznej, która, w owym czasie, wyprzedziła Europę o lat dziesięć, chociaż będziemy nasze Światło wewnątrz naszych domów z chodnie będziemy nasz kraj, za jaką oddają kraj nasz Ojczyźnie, za jaką walczemy tutaj i za jaką oddają kraj nasz walczemy broni na wszystkich frontach Europy i Świata; i w popołittie prawdziwie Wolnej, prawdziwie Niepodległej i W

O DYPLOMATYKI.

ABECADŁO DYPLMATYKI.

[illegible]

Trochę nawet sobie wyobrazić, w jakim stopniu różne traktaty polityczne, porozumienia, umowy, układki w sprawie ograniczenia zbrojeń, przemocy i o potrzebie konsultacji... A jednak, dyktando, zapisano dyplomatycznie państwa, by obraz współczesnej Europy i Świata. Także z nich zachowały pewną, względną trwałość.



TAJNA DRUKARNIA „WOLNOŚĆ” na Targowej 47

Małgorzata Mycke-Dominko

TAJNA DRUKARNIA „WOLNOŚĆ” na Targowej 47

edu-Libri

Kraków–Legionowo 2022

[Kup książkę](#)

© edu-Libri s.c. 2022

Redakcja: edu-Libri

Projekt okładki i stron tytułowych: GRAFOS

Ilustracja na okładce: Jerzy Mycke, lata czterdzieste XX wieku

Ilustracje w książce pochodzą z archiwum rodzinnego
lub ze źródeł podanych w podpisach.

Wydawnictwo edu-Libri
ul. Zalesie 15, 30-384 Kraków
e-mail: edu-libri@edu-libri.pl

Łamanie: GRAFOS
Druk i oprawa: OSDW Azymut Sp. z o.o.
Łódź ul. Senatorska 31

ISBN druk 978-83-66395-31-2

ISBN pdf 978-83-66395-32-9

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Wstęp **9**

Bracia Mycke. Jerzy Mycke i Juliusz T. Mycke w latach okupacji **13**

Życie braci na początku okupacji w Warszawie **17**

Powstanie drukarni przy ulicy Targowej 47 **35**

Bracia podczas Powstania Warszawskiego **57**

Jerzy **57**

Juliusz Tadeusz **59**

Losy drukarni po Powstaniu Warszawskim **66**

Prasa drukowana w tajnej drukarni przy ul. Targowej 47 **77**

„Dziś i jutro” **77**

„Strzelec” **81**

„Przegląd Polityczny” **93**

„Kadra PN” **98**

„Myśl Niezależna” **103**

Ulotki antysowieckie drukowane od marca do września 1945 r. **109**

Osoby związane z drukarnią i posesją przy ulicy Targowej 47 **119**

Bibliografia **124**

WSTĘP

Jedną z nielicznych tajnych drukarni, działających na warszawskiej Pradze podczas II wojny światowej i przez jakiś czas po jej zakończeniu, była drukarnia „Wolność” znajdująca się przy ulicy Targowej 47. Informacji o niej jest mało i jej historia jest prawie nieznana, gdyż przez wiele lat oficjalnie o niej nie pisano. Przyczyną tego zapewne było to, że drukarnia działała dla OPW (Obóz Polski Walczącej) i KON (Konwent Organizacji Niepodległościowych) oraz drukowano w niej pisma i ulotki przeciwko obydwóm okupantom – Niemcom i Związkowi Radzieckiemu.

Konspiracyjna praca w tajnych drukarniach była jedną z najtrudniejszych i najbardziej niebezpiecznych form działalności podziemnej. Wykrycie drukarni przez okupanta oznaczało zwykle tortury i śmierć. Praca wymagała dużej odporności fizycznej i psychicznej. Obsługa drukarni była podzielona na dwie grupy. Jedną z nich stanowili pracownicy drukarni, to jest zecerzy i składacze tekstu, drugą była obsługa naziemna, czyli tzw. pracownicy „maski” i łącznicy.

Drukarze pracowali w bardzo ciężkich warunkach. Pomieszczeniami były często małe piwnice bez okien, a w przypadku drukarni przy Targowej był to wręcz oszalowany wykop. Wejścia były zamaskowane. Brak wentylacji przyczyniał się do braku powietrza, przez co zdarzały się omdlenia pracowników. Brak wody i kanalizacji oraz

składniki farb powodowały wręcz smród. Prąd do maszyn był dostarczany nielegalnie, często musiał być wyłączany, a lampy karbidowe również zatrzymywały powietrze. Drukarzy wpuszczali i wypuszczali, po wielu godzinach pracy, ludzie z naziemnej obsługi. Oni też dbali o bezpieczeństwo wokół drukarni i kolportowali prasę. Obsługiwali również tzw. „maskę”, którą był sklep, magazyn lub skład nad drukarnią.

Postanowiłam przybliżyć historię drukarni „Wolność”, a przede wszystkim opowiedzieć o ludziach z nią związanych. Stało się tak nie bez powodu – zbudowali ją i pracowali w niej mój Ojciec Jerzy Mycke i jego młodszy brat Juliusz Tadeusz. Bracia obsługiwali również wiele innych tajnych drukarni, jednak z tą byli najbardziej związani. Sympatie piłsudczykowskie wynieśli jeszcze z domu rodzinnego, gdzie byli wychowywani przez ojca Feliksa Mycke w kulcie Marszałka Piłsudskiego, w kulcie walki o wolną i niepodległą Polskę. Nic więc dziwnego, że zostali żołnierzami Armii Krajowej. Zaangażowali się w pracę konspiracyjną i współpracowali z grupą „Myśl Państwowa”¹, a następnie w stworzonym z niej Konwentem Organizacji Niepodległościowych² (KON). Organizacje te miały sprawnie działające wydawnictwa, drukarnie oraz prowadziły kolportaż. Niewątpliwie wpływ na wstąpienie braci do tajnych organizacji miała znajomość z Adolfem Abramem, wiceprezesem Związku Osadników, którego bracia znali jeszcze z pobytu na Polesiu.

¹ Grupa „Myśl Państwowa” skupiająca piłsudczyków została utworzona w 1941 r. przez Zygmunta Hempla.

² Konwent Organizacji Niepodległościowych (KON), organizacja konspiracyjna utworzona 15 X 1942 w Warszawie w wyniku secesji grupy działaczy z Obozu Polski Walczącej (OPW). Wojskowo była podporządkowana AK; działała głównie w Warszawie oraz Krakowie, Kielcach, Rzeszowie, Lwowie i Stanisławowie. Jej przewodniczącym był Z. Hempel („Łukasz”), organami prasowymi były: „Myśl Państwowa”, „Tydzień”. W grudniu 1943 r., wspólnie z OPW, KON utworzył Komisję Porozumiewawczą, a w grudniu 1944 r. oba ugrupowania połączyły się w Zjednoczenie Organizacji Niepodległościowych (encyklopedia.pwn.pl).

Pisząc historię działającej w okresie okupacji niemieckiej drukarni „Wolność”, korzystałam z książki Wacława Zagórskiego *Wolność w niewoli* – wydanej w Londynie w 1972 r. Autor kierował tą tajną drukarnią i wspomina w swojej książce ludzi związanych z jej działalnością.

Okoliczności powstania i działalności drukarni w sposób najbardziej szczegółowy opisuje w swej pracy naukowej *Przeciw dwóm zaborcom – polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947* Marek Gałęzowski. Autor oparł się na dokumentach znalezionych w archiwach, źródłach polskich i zagranicznych, dotarł do rękopisów znajdujących się w zbiorach prywatnych. Praca Marka Gałęzowskiego stanowi kompendium wiedzy na temat konspiracyjnej działalności piłsudczykowskiej i trudno bez niego zrozumieć poświęcenie ludzi, którzy byli gotowi złożyć ofiarę z życia w walce o niepodległość Polski.

W opracowaniu wykorzystałam również dokumentację zebraną przez Irenę Mycke, żonę Jerzego, a moją Mamę. Dotyczy ona działalności drukarni przy Targowej 47, pod zmienioną nazwą (Drukarnia „Kotwica”), która funkcjonowała i działała jeszcze po wojnie, do połowy 1945 r. Irena Mycke zgromadziła duży zbiór dokumentów dotyczących topografii terenu i wiele zdjęć osób związanych z drukarnią.

Niewątpliwie największą wartość dokumentalną ma zbiór poszczególnych egzemplarzy prasy drukowanej w drukarni przy ulicy Targowej 47 od lipca 1942 r. do lutego 1943 r., a także po Powstaniu Warszawskim, od 24 marca 1945 r. do jej ujawnienia 18 września 1945 r. Zbiór tych druków był przechowany przez moich Rodziców, Jerzego i Irenę Mycke. Za ich zeskanowanie bardzo dziękuję panu Krzysztofowi Smolnickiemu z Fundacji na rzecz Wielkich Historii.

W moim archiwum rodzinnym są też zdjęcia przedmiotów pochodzących z drukarni. Część pamiątek Rodzice przekazali w 1966 r. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Zdjęcia niektórych spośród tych pamiątek zamieszczono w opracowaniu.

Jerzy mało opowiadał, bardzo przeżywał tamte czasy. Zostawił trochę luźnych, krótkich notatek. W jednej z nich napisał „Namyslałem się długo. Sądzę, że nikogo to nie będzie obchodzić”. W większości na kartkach są opisy sytuacji, wykazy kursów z ładunkiem itp. Po wojnie zaczął pisać pamiętnik. Kilka fragmentów pamiętnika zacytowałam.

O działalności drukarni w czasach zniewolenia sowieckiego nigdy nic nie napisał, również Irena Mycke, nawet pięćdziesiąt lat po wojnie, o tym w swoich wspomnieniach nie pisała. Wznowienie działalności drukarni od marca do września 1945 r. było nie mniej niebezpieczne niż w czasach okupacji niemieckiej. Groziło za to ciężkie więzienie lub kara śmierci.

Tym skromnym opracowaniem postanowiłam upamiętnić to miejsce i opowiedzieć o zaangażowaniu mojego Taty, Jego Brata i ludzi, którzy to miejsce tworzyli.

POWSTANIE DRUKARNI PRZY ULICY TARGOWEJ 47

Od 1940 r. w Warszawie działał największy w okupowanej Europie podziemny koncern poligraficzny – Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze KG AK. Tajne „warsztaty” drukowały książki, podręczniki, fałszywe dokumenty, ulotki, czasopisma. Z maszyn schodziło kilka milionów egzemplarzy pism, ponad milion broszur i druków zwartych, ok. miliona ulotek. Bracia Jerzy i Juliusz Mycke początkowo pomagali drukarni przy ulicy Ogrodowej 62 w Warszawie, dokąd przewieźli z posesji przy ulicy Hożej 7 czy Hożej 9 maszynę drukarską typu Victoria. Drukarnię przy Ogrodowej prowadziła Celestyna Orlikowska, ps. „Majstrowa”. Juliusz znał panią Celestynę jeszcze z Piotrkowa, gdzie była dyrektorką Państwowego Studium Nauczycielskiego, a także drużynową (Juliusz należał do harcerstwa). Była także delegatką na Walny Zjazd ZHP, który odbył się w Piotrkowie w 1930 r. Drukarnia przy ulicy Ogrodowej została uruchomiona w grudniu 1941 r. (działała do stycznia 1943). Podlegała „Łukaszo-wi” (kpt. Zygmuntowi Hemplowi). Bracia pracowali najpierw przy budowie drukarni, a potem przy jej zaopatrywaniu w papier, farbę drukarską i części mechaniczne, a także przy kolportowaniu prasy, którą dostarczali do punktów rozdzielczych.

Ze względu na przeciążenie pracą oraz możliwość dekonspiracji, a także na konflikty panujące w kierownictwie, nieprzemyślane decyzje i bliskie sąsiedztwo placu Kercelego, gdzie kręciło się ciągle dużo ludzi, a wśród nich szpiegów, dalsze funkcjonowanie drukarni było niebezpieczne. Bracia Mycke zgłosili Zygmuntowi Hemplowi „Łukaszkowi” propozycję utworzenia nowej, rezerwowej drukarni. Zaproponowali miejsce na terenie posesji przy ulicy Targowej 47, w podwórku kamienicy, w której wtedy mieszkali.

Jerzy i Juliusz T. zobowiązali się bezpłatnie wykonać prace budowlane i wyposażeniowe w ciągu trzech tygodni. Po uzyskaniu akceptacji przystąpili do budowy. Były różne obiekcje co do lokalizacji, bowiem przy ulicy Targowej 15 mieścił się posterunek żandarmerii, pod numerem 27 stacjonował oddział SS, a naprzeciwko posesji znajdował się Bazar Różyckiego. Przy budowie drukarni oraz jej wyposażaniu pomagał ich krewny Feliks Tumulski, drukarz z zawodu. Feliks ps. „Felek” był starszym kuzynem braci, pochodził z Piotrkowa i miał spore doświadczenie, gdyż wcześniej był właścicielem drukarni w Odessie i Kijowie.

Feliks Tumulski w liście przesłanym do Jerzego w 1968 r. zamieszcza fragment swoich wspomnień dotyczący braci Mycke.

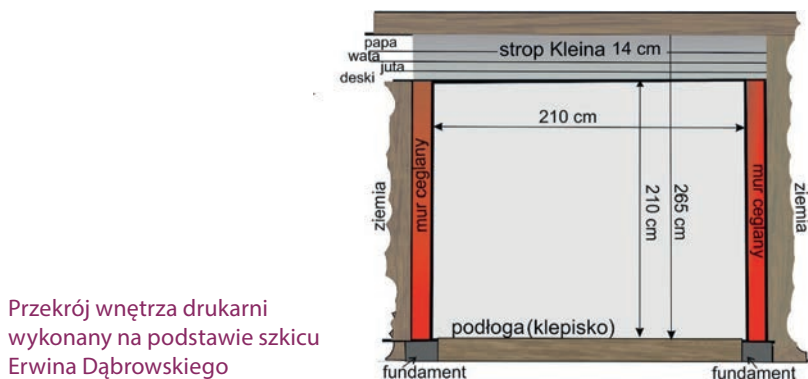
Jeden z Mycków – średniak wiekiem, Jerzy, już socjalista piotrkowski – dojrzał do wieku poborowego Wojska Polskiego po roku 1917 i kłęse 1939 r. – nie poszedł na Zaleszczyki, ale razem z najmłodszym Tadeuszem, od roku 1939 – wspólnie stanęli do walki konspiracyjnej z „lutym” – wrogiem hitlerowskim, organizując w podziemiu dosłownie – prasę i drukarnie, po „spaleniu” jednej zapoczątkowali drugą. Z tych czasów – pomimo wielu innych daje się odnotować następujący przypadek, dwóch furmanów wioząc w koszach pod węglem „bibułę” na platformie, z powodu nieuwagi „Ciapka” – wiernego konika, a może zdenerwowanego furmana, zaczępli o coś w bramie, a w czasie tej komplikacji na ulicę Grzybowską od ulicy Królewskiej wmaszerowała kolumna gestapowców dla przeprowadzenia „łapanek” i rewizji wszystkich domów. Jeden z Niemców zauważył wypadek z „Ciapką” –

zlitował się nad konikiem, wziął za uzdę, cofnął i wyprowadził na ulicę, maszerująca kolumna, widząc eskortującego Niemca – przepuściła „Ciapka” z bibułą i furmana z gęsią skórą na ciele z przerażenia, ale bibuła doszła do celu. W tym dniu na Grzybowskiej gestapowcy mieli wielki połów (pisownia oryginalna).

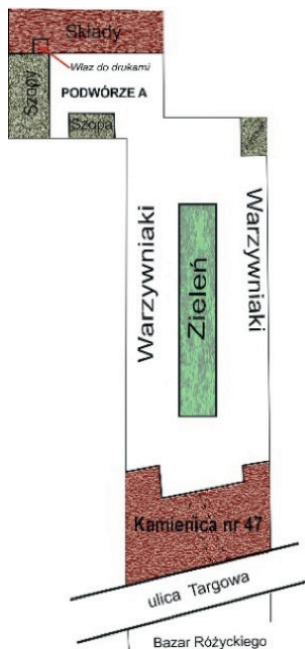
Miejsce drukarni wyznaczono w drugim podwórku, do którego przechodziło się przez pierwsze około 50-metrowe podwórze pozbawione bocznych oficyn, a od sąsiednich posesji oddzielone murami dwumetrowej wysokości. Pośrodku podwórza znajdował się niewielki kwiatnik, po bokach lokatorzy uprawiali małe ogródki warzywne.

Drugie, mniejsze podwórko było zabudowane składzikami i niskimi szopami, a w jednej z nich była stajnia konia Ciapka. Był tam także jeden murowany, piętrowy budynek dawnej mydlarni.

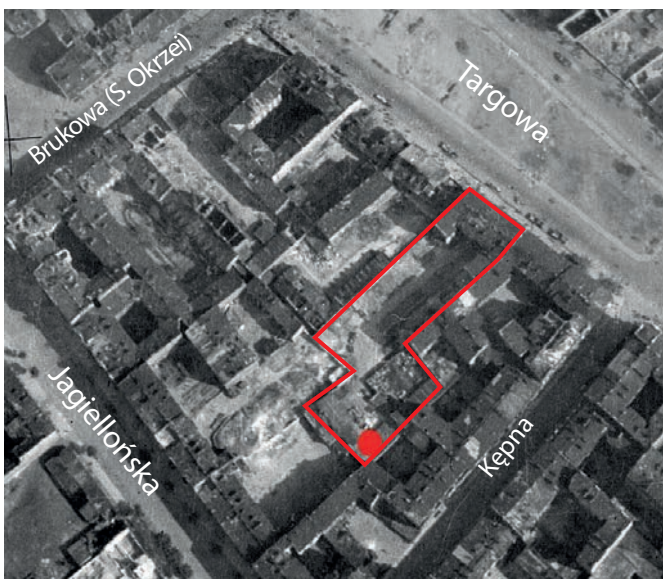
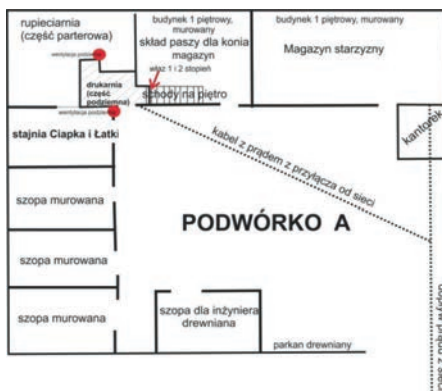
Nie istniała żadna dokumentacja dotycząca terenu pod drukarnię. Plany wykonał Erwin Dąbrowski ps. „Inżynier”, przedsiębiorca budowlany pochodzący z poznańskiego. Grunt był piaszczysty, praca przy wykopie była trudna. W czasie jej wykonywania w ścianie szczytowej sąsiedniego murowanego budynku (dawnej mydlarni) zaczęły pojawiać się pęknięcia. Dopiero jej podmurowanie uchroniło ją od zawalenia się.



Przekrój wnętrza drukarni wykonany na podstawie szkicu Erwina Dąbrowskiego



Plan usytuowania drukarni
na posesji przy ulicy Targowej 47,
wykonany na podstawie szkiców
Erwina Dąbrowskiego

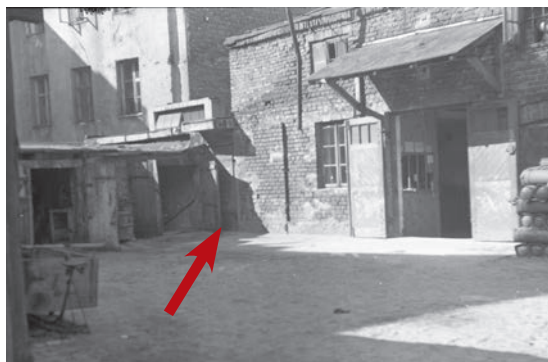


Targowa 47 z podwórkami i zaznaczonym miejscem drukarni
Google Earth, 1945

Koń Ciapek
na pierwszym
podwórzu



Widok na drugie
podwórze:
na szopy, skład paszy
(murowany budynek
dawnej mydlarni)
i rupieciarnię, gdzie
w jej podziemiu było
pomieszczenie
drukarni. W przylega-
jącej do rupieciarni
szopie mieściła się
stajnia Ciapka, w której
przebywał też pies
Łatka



Wykop pod drukarnię miał głębokość ok. 3 m, długość ok. 3 m i szerokość ok. 2 m. Podczas wykonywania wykopu należało zagospodarować ponad 18 m³ ziemi, co stanowiło ponad 27 ton. Część ziemi rozplantowano w przyległych komórkach, część wysypano na podwórzu, a resztę wywieziono w workach papierowych załadowanych na platformę. Kolejnym wyzwaniem było przeciągnięcie przez całe podwórze kabla elektrycznego, który miał zasilić drukarnię w prąd. Podwórze drugie (A) było dość zniszczone i niżej położone od pierwszego. W czasie słoty powstawało na nim bajoro, co utrudniało dojście do stajni i komórek. Uzgodniono z właścicielem posesji Julianem Waszkiewiczem, że bracia to podwórze uporządkują. Przedstawili bardzo korzystny kosztorys (darmowa usługa byłaby zbyt podejrzana) i właściciel wyraził zgodę. To już pozwalało na wysypanie ziemi z wykopu oraz na położenie i podłączenie wcześniej zakupionego kabla elektrycznego. Jego długość wynosiła około 60 m. Samo podłączenie wykonał Stanisław Wasilewski ps. „Staś tramwajarz”, zawodowy elektryk będący pracownikiem elektrowni. Podczas przyłączenia do mufy na pewien czas uszkodzono całą linię. Ze względów konspiracyjnych podczas pracy przy wykopie nie wpuszczano na podwórko żadnych osób, nawet znajomych.



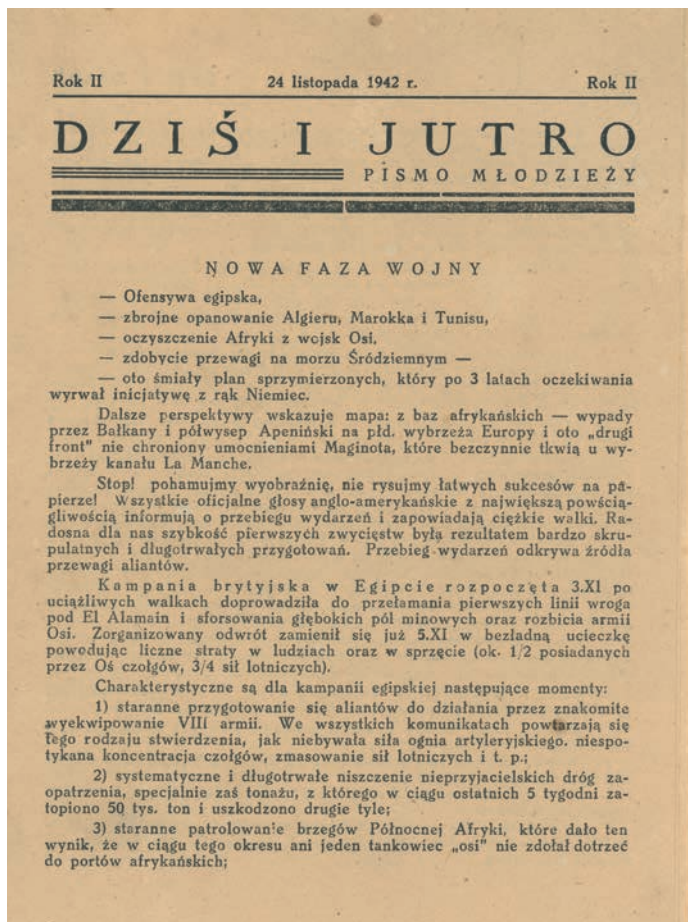
Zdjęcie przed tzw.
szopą inżyniera
na podwórku (A).
Od prawej Tomasz
Jakubaszek – dozorca
posesji, Juliusz Mycke
i osoba nieznana

PRASA DRUKOWANA W Tajnej Drukarni przy ul. Targowej 47

(Egzemplarze ze zbiorów rodzinnych)

„DZIŚ I JUTRO”

Pismo wydawane przez Komendę Pogotowia Harcerek, związane z Grupą Wojsk Polskich „Edward”, płk. Edwarda Pfeiffera.



„STRZELEC”

Pismo „Strzelec” OPW wydawane co dwa tygodnie.



Rok II.

Dn. 2 sierpnia 1942 r.

Nr 56-57

OD WYDAWNICTWA. — Wskutek trudności technicznych z przyczyn od nas niezależnych, nie mogąc wydać w terminie kolejnego n-ru, wypuszczamy obecnie nr podwójny o zwiększonej objętości. Przy okazji prosimy pamięć o naszym Funduszu Prasowym, wpłatach organizacyjnych i pomocy dla więźniów, tych naszych Żołnierzy Wolności, którzy w walce dostali się do wrażeń niewoli. Należy im zółd płacić musi społeczeństwo, któremu w ofierze noszą mękę i krew.

C Z Y W S Z Y S C Y ? . . .

„Kto żyje prosto, cierpi i cicho spełnia obowiązki swego stanu — ten Krajowi służy...”

Henryk Sienkiewicz

Dzień w dzień — na każdej niemal piędzi ziemi polskiej — bestialstwo wroga wyrwa ze społeczeństwa polskiego jednostki co więcej warcie, skazując je na śmierć, na męczeństwo, na krwawy trud na tułaczce... Zgrozę na szerokim świecie budzą gwałty niemieckie, podziw i współczucie idzie ku polskiej ziemi zewsząd, gdzie ludzkie biją serca, i zewsząd płyną słowa uznania dla umęczonego narodu polskiego i na wszystkie usta cisną się hasła odwetu pod adresem wroga.

W wielkiej akcji, jaką ostatnio podjęto w Londynie, uświadamiając cały świat o ogromie polskiego męczeństwa, Rada Narodowa Polska wyraziła „społeczeństwu polskiemu hołd głęboki za nieugiętą jego, mimo tak „strasliwych prześladowań, postawę w walce z najeźdźcą i za „wykazaną solidarność w udzielaniu sobie wzajemnej pomocy dla „zneutralizowania obecnego nieszczęścia, wznosząc się ponad wszystkie różnice wyznaniowe i narodowościowe.”

— Czy wszyscy jednak zasługujemy na ten hołd?... Czy wszyscy zajmujemy nieugiętą postawę w walce z wrogiem?... Czy wszyscy wykazujemy względem współbraci solidarność i udzielamy sobie wzajemnej pomocy...?

Tak chciałoby się z dumą krzyknąć: — Wszyscy! i zaświadczyć o tej spoiści narodu polskiego przed światem, a niestety, nie wszyscy go dni jesteśmy hołdu i uznania!

Oto na szalach dziejów ważą się losy naszej Ojczyzny. W piersi najlepszych naszych braci mierzą lufy plutonów egzekucyjnych, nad głowami spędzanych na egzekucje tłumów polskich skrzypią w wielu miastach Polski szubienice. Tysiącami giną katowani i głodzeni w obozach i więzieniach. Coraz większy głód zagląda milionowym rzeszom w oczy. Wielu z nas nie ma dnia i nocy — jednej godziny spokoju i beztrwogi, bo z każdego niemal węgla czyha wróg, wdiera się w każdy niemal próg, w każdą myśl nawet się wkrada...

„PRZEGLĄD POLITYCZNY”

Organ prasowy OPW, miesięcznik, format A4

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Rok I

Lipiec 1942 roku.

Nr 4

OD REDAKCJI. — Aby udostępnić „Przegląd Polityczny” szerszym kołom społeczeństwa, ulepszyliśmy z bieżącym numerem techniczną stronę piśma.

„Przegląd Polityczny” rozpoczął wychodzić w kwietniu b.r. i w dawnej jego formie wydaliśmy trzy numery. Zostały one przyjęte przez polityczne kręgi w kraju z dużą życzliwością i uznaniem, co nas zachęciło do dalszego wysiłku.

Kierunek ideowo-polityczny „Przeglądu Politycznego” pozostaje bez zmiany t.j. służąc pogłębianiu myśli polskiej zgodnie z zasadami programu silnej Polski.

O RZECZY ISTOTNE

Oznaki nieuchronnej klęski Niemiec, pomimo wielu jeszcze powodzeń na froncie, jak n.p. ostatnio w Afryce, oraz zbliżający się w związku z tym moment końca wojny i wyrzucenia okupanta z ziem polskich, stawiają nas w obliczu nie tylko problemów tego przejściowego okresu zarówno na naszej zachodniej jak i wschodniej granicy, ale również i wobec problemów wewnętrzno-politycznych państwa polskiego, których waga oraz aktualność stale rość będą w najbliższym czasie. Wychrużają to doskonale rozmaite grupy polityczne działające w kraju czy na emigracji, przygotowując już obecnie — jak można to zaobserwować — swoje stanowisko i pozycję w przyszłych rozgrywkach.

Patrzmy na te sprawy z głęboką troską, zdając sobie w pełni sprawę z trudności, przed jakimi stanie odrodzona Polska w swym życiu wewnętrzno-politycznym. Życie bowiem polskie po tej wojnie, a w szczególności życie polityczne, nie będzie z pewnością sielanką, za jaką tęsknią znaczne odłamy społeczeństwa, zmęczonego wojną, terorem zaborcy i ciężkimi warunkami gospodarczymi. Sielanką zresztą, i to pod każdym względem, życie polskie nie będzie być mogło, jeśli nie chcemy znaleźć się znowu w obliczu śmiertelnej walki o sam byt narodu polskiego. W tym bowiem miejscu Europy, w którym żyjemy, nie ma miejsca na sielankę ani na spokojne używanie bogactw. Albo wyzyskamy drugą szansę, którą nam daje obecna wojna, i w oparciu o granice, jakie obecnie zdobędziemy, staniami się potęgą, albo też nie oprzemy się następnej burzy, która za lat kilkanaście lub kilka dziesiątków uderzy nieuchronnie na nas ze wschodu lub ponownie z zachodu. Polska nie ma czasu czekać.

Rząd i społeczeństwo polskie będzie więc musiało wykonać w ramach odrodzonego państwa naprawdę ogrom zadań, byśmy stali się pod każdym względem nowoczesną potęgą. Odbudowa zniszczonego kraju, trwałe związanie z całością ziem polskich oraz z polskością nowoprzyłączonych obszarów na zachodzie i nad Bałtykiem, tak nieodzownych dla właściwego ukarłowienia sytuacji geopolitycznej, strategicznej i gospodarczej państwa, zagadnienia mniejszości niemieckiej, żydowskiej i ukraińskiej, problemy społeczno-gospodarcze, rozbudowanie naszego potencjału wojenno-gospodarczego, całokształt problemów polskiej polityki zagranicznej — oto wszystko zagadnienia, które za decydująco o naszej sile lub słabości. Ich całkowite rozwiązanie jest nieosiągalne bez uprzedniego rozstrzygnięcia w naszym życiu problemów wewnętrzno-politycznych, bez ustabilizowania oraz harmonizowania politycznej organizacji państwa i

społeczeństwa pod kątem widzenia zadań stojących przed nami, bez — wreszcie — wydobycia ze społeczeństwa maximum energii w twórczym kierunku a zlikwidowania wszystkiego, co je osłabiało i rozbiłało.

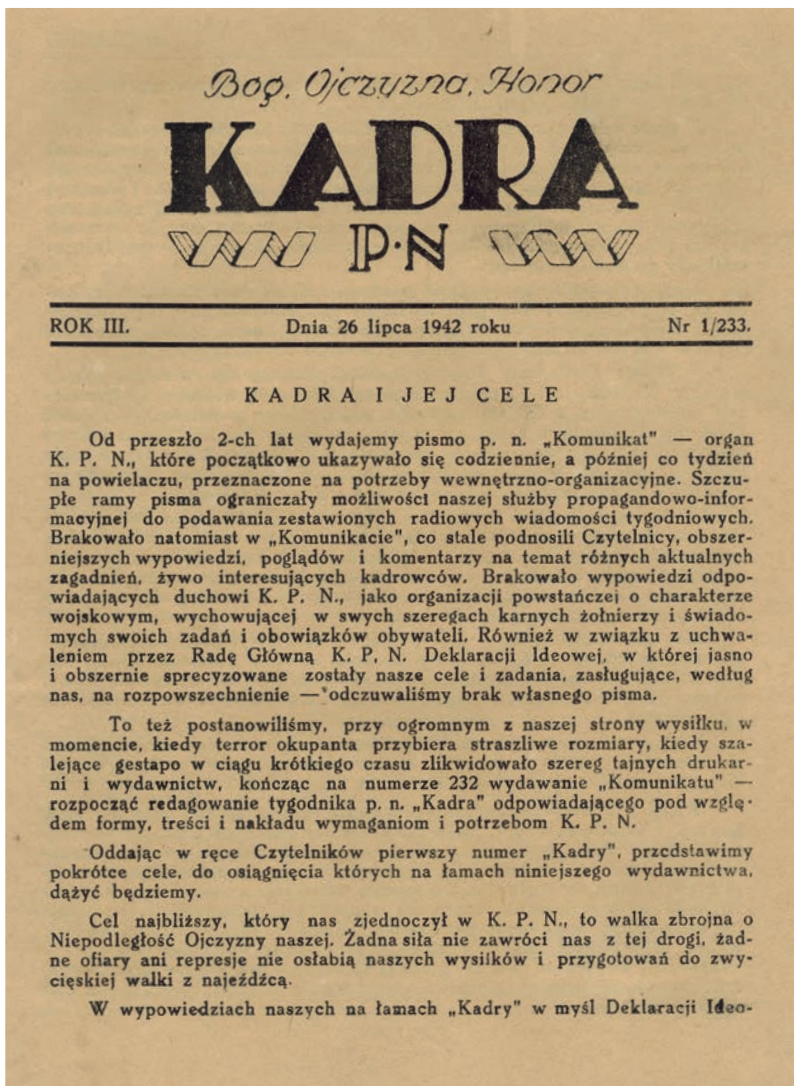
Nie jesteśmy utopistami i tak, jak wiemy, że życie polskie nie może być sielanką, lecz twardej wyraźmy sobie drogę do wielkości, tak też nie wyobrażamy sobie również jakiejś „świetłej zgody narodowej”, w której ustalyby wszelkie walki polityczne i wszystkie partie i grupy zjednoczyły się we wspólnych wysiłkach. Walka polityczna w Polsce, szczególnie w pierwszym okresie, toczyć się będzie. Chodzi jednak o to, by to była walka o rzeczy istotne, a nie przemijające gierki partyjne, rozgrywki personalne czy walka o stare, nieaktualne już podziały polityczne i wspominki historyczne.

Jedność narodową osiąga się nie przez kompromisy i targi partyjne, lecz zdobywa się ją w nieugiętej walce o realizację zadań stojących przed narodem. Kto ma w sobie dosyć siły i poczucia zarazem tych zadań i celów, by w walce tej przewodzić, a nie jedynie trzymać władzę w swoim ręku, ten może opornym jednemu narzucić i posłuch wszystkich. Inne są bowiem prawa wielkości, a inne małości. Nie zawsze jednak w historii narodu rodzą się jednostki wielkie, które potrafią wymuszać posłuch. Nie wiadomo czy odrodzone w wyniku obecnej wojny państwo polskie nie będzie cierpiało właśnie na brak silnych autorytetów i indywidualności. Jedność polityczna narodu i siła państwa tym bardziej więc wykawać będzie się musiała na drodze postawienia przed społeczeństwem wielkich dziełowych zadań i pościągania go do takiej sumy wysiłku, jaka będzie konieczna do ich rozwiązania. Dokola tego będzie zapewne toczyła się walka polityczna. Grupy jednak polityczne, które mają poczucie odpowiedzialności wobec narodu i państwa, muszą w walce tej odrzucić wszystko co traci polityką podwórkową, małymi ambicjami czy interesem grupowym. Inaczej z impasu politycznego Polska nie wyjdzie i na drogę swoich przeznaczeń nie wejdzie.

Walka polityczna toczyć się winna o to, jakie będzie oblicze Polski i do czego będzie ona zmierzać. I to też musi być jedynym kryterium podziału politycznego, do którego dostosować się będą musiały wcześniej czy później wszystkie grupy polityczne. Z jednej strony będą się musiały znaleźć zarówno czynniki ulegające bezpośrednio lub pośrednio sugestiom różnego rodzaju międzynarodówek, jak i grupy pozostające pod wpływem ideologii klasowych czy też sztywnych i przebrzmiałych dok-

„KADRA PN”

Wydawnictwo Kadry Polski Niepodległej, konspiracyjnej organizacji wojskowej (przed 1940 r. pod nazwą Związek Polski Niepodległej)



„MYŚL NIEZALEŻNA” DSZ (DELEGATURA SIŁ ZBROJNYCH NA KRAJ)

Pismo wydawane od marca do sierpnia 1945 r.



MYŚL NIEZALEŻNA

Rok I.

Warszawa, dnia 24 marca 1945 r.

Nr. 1.

OD REDAKCJI.

Wejście na nasze ziemie czerwonej armii w durzej mierze przekształciło warunki naszego życia.

Naród Polski straszliwie wymęczony pięcioletnim torturowaniem i bezlitosnym niszczeniem przez zachodniego okupanta, znalazł się pod nową okupacją niemniej nieubłaganą i bezlitosną niż poprzednia. W jakim stopniu ta okupacja wyniszczy biologiczną substancję Narodu, trudno dziś przewidzieć.

W tej chwili nowemu okupantowi udało się dokonać tego, co przez pięć lat nie udało się Niemcom. Wyzyskując mianowicie idee komunistyczne i nasze tęsknoty do wolności i niepodległości, rozbił — trzeba to sobie szczerze powiedzieć — jednolity przez pięć lat front oporu polskiego. Pewna część społeczeństwa polskiego dała się wprowadzić w błąd atrakcyjnym ideom społecznym, suto ozdobionym patriotyzmem i oddała się na usługi starego i dobrze nam znanego imperializmu rosyjskiego.

Agenci obcego mocarstwa na różnych szczeblach społecznych, nie wyluczając najwyższych obecných dostojników Państwa, prowadzą dalej systematycznie pracę, zmierzającą do uzależnienia nas w każdej dziedzinie od swego mocodawcy.

Znakomita jednak większość naszego Narodu właściwie ocenia te usiłowania. Niedowierzenie i oczekiwanie zmiany, podbudowane wnikliwą i bardzo krytyczną analizą naszej oficjalnej rzeczywistości, oto postawa przytłaczającej większości społeczeństwa. I ani reforma rolna, ani frazesy o demokracji, ani wreszcie powódź białoczerwonych chorągwi, nie zacierają świadomości niebezpieczeństwa, że niepodległość Polski jest zagrożona.

Jedną z nielicznych tajnych drukarni, działających na warszawskiej Pradze podczas II wojny światowej i przez jakiś czas po jej zakończeniu, była drukarnia „Wolność” znajdująca się przy ulicy Targowej 47. Informacji o niej jest mało i jej historia jest prawie nieznana, gdyż przez wiele lat oficjalnie o niej nie pisano. Przyczyną tego zapewne było to, że drukarnia działała dla OPW (Obóz Polski Walczącej) i KON (Konwent Organizacji Niepodległościowych) oraz drukowano w niej pisma i ulotki przeciwko obydwóm okupantom – Niemcom i Związкови Radzieckiemu.

Autorka jest córką Jerzego Mycke, współzałożyciela drukarni „Wolność”. Otoczenie kamienicy na Targowej, gdzie mieściła się drukarnia, jest autorce bardzo bliskie, ponieważ wzrastała tam wśród wspomnień i pamiątek czasu okupacji. W książce utrwaliła historię powstania i działalności drukarni wykorzystując liczne dokumenty z bogatego archiwum, które odziedziczyła po rodzicach. Oprócz głównych bohaterów – Juliusza i Jerzego, braci Mycke – wspomina swoich sąsiadów, mieszkańców kamienicy, co sprawia, że opowieść świetnie oddaje atmosferę tego miejsca i grozę życia w czasie okupacji.



Małgorzata Mycke-Dominko, córka Jerzego Mycke i Ireny z domu Kleczyńskiej, urodziła się w Warszawie. Ukończyła studia na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie kartografii. Na Uniwersytecie Warszawskim uzyskała stopień doktora nauk przyrodniczych. Pracowała jako adiunkt w Katedrze Kartografii i Geoinformatyki na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW i w Instytucie Badawczym Leśnictwa. Jest członkiem PAU (Polskiej Akademii Umiejętności). Posiada złotą odznakę PTG (Polskiego Towarzystwa Geograficznego) oraz wiele odznak PTTK (Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego). Od lat zajmuje się turystyką i jest pasjonatką podróży. Relacje z podróży prezentuje na wystawach fotograficznych.

Wydawnictwo edu-Libri jest oficyną wydawniczą publikacji naukowych i edukacyjnych. Nasze książki (drukowane i elektroniczne) są dostępne w księgarniach stacjonarnych i internetowych oraz w czytelnich on-line ibuk.pl i biblio.ebookpoint.pl – szczegóły na stronie edu-libri.pl.



www.edu-libri.pl

Kup książkę